Nr 4. Kraków, niedziela 25 lutego 1912. Rok V.

ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W AUSTRYI
WYCHODZI CO DRUGĄ NIEDZIELĘ.

Warunki prenumeraty: w Austryi: rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor., kwartalnie 1 kor.; w Niemczech; rocznie 5 m.; w innych krajach: rocznie 7 fr. Numer pojedyńczy 20 h.

Ogłoszenia: za każdy wiersz drobnem pismem (petitem) 30 halerzy.
Adres Redakcyi i Administracyi; Kraków, ulica Filipa 2, II. piętro.
Rachunek Związku Robotników drzewnych w pocztowej Kasie oszczędności Nr 34330.

Proletaryat jako potęga ekonomiczna i polityczna.

I.

Niema nic gorszego ponad to, gdy człowiek straci zaufanie w swoje własne siły, gdy straci wiarę w siebie samego. Bezsilność i rozpacz kamieniem zaciążą na jego woli; on sam popada w zwątpienie i bezradnie patrzy w przyszłość. Człowiek taki jest zgubiony, jeżeli na czas nie ocknie się i nie odzyska zaufania w swe siły. Zupełnie podobnie, jak z pojedynczym człowiekiem jest również z poszczególnymi grupami społecznymi. Gdy stracą wiarę w siły i nadzieje, wtedy rola ich już skończona i grupy takie nie mogą myśleć o rozwoju w przyszłości.

W takiem beznadziejnem położeniu zwątpienia znajdował się proletaryat w czasach chylącej się ku upadkowi starożytności. Wszelkie próby zrzucenia z siebie jarzma niewoli i wywalczenia sobie bytu odpowiadającego ludzkiej godności zawiodły — ofiary krwi i życia poszły na marne — bunty uciśnionych i praw pozbawionych mas zduszone zostały w potokach krwi, a zwycięzcy święcili coraz nowe orgie i jeszcze silniej zacieśniali pęta na szyjach pokonanych niewolników. Zrozpaczone masy straciły nadzieję, by własnemi siłami zdobyć kiedyś mogły lepsze jutro i jedyny ratunek wydał im się możliwy tylko z sfer nadprzyrodzonych. Taki nastrój panował w czasie powstania chrześciaństwa, które też uciśnionych niewolników pocieszało nadzieją na lepsze życie pozagrobowe.

W podobnem położeniu znajdował się nowoczesny proletaryat u progu czasów nowożytnych. Kapitalizm zepchnął robotników w moralną i fizyczną nędzę i odebrał im nadzieję na możliwość wyzwolenia się. Masy zwątpiły w zwycięstwo słusznej swej sprawy, gdyż straciły wiarę w swe siły i w niemej grozie oczekiwały na upadek kapitalistycznego ustroju.

Zwolna jednak proletaryat zaczął budzić się i poznawać wartość swej siły. Idea organizacyi coraz głębiej zapuszczała swe korzenie i spowodowała zupełne odrodzenie się klasy robotniczej. Poczucie siły i świadomość zaczęły w masach wzrastać i naraz z przerażeniem klasy posiadające przekonały się, że w stosunkach społecznych nastąpiła zasadnicza zmiana. Proletaryat, który dotąd pod jarzmem kapitału wzdychał tylko lub przeklinał, przestał być masą pozbawioną praw, wydaną na łaskę i niełaskę wyzysku, stał się czynnikiem równouprawnionym z swymi wyzyskiwaczami — z przedsiębiorcami.

Robotnik stał się obywatelem państwa, który nietylko musiał ponosić obowiązki, lecz miał również prawa. Przedewszystkiem zdobył sobie wolność osobistą, swobodę rozporządzania sobą, swą siłą roboczą i plonami swej pracy. To prawo, dające wolność swobodnego kupowania i sprzedawania, wolność zawierania małżeństw i przenoszenia się z miejsca na miejsce było podstawą praw robotnika. Jakkolwiek pod względem ekonomicznym pozostał i nadal niewolnikiem kapitału, to przecież pod względem prawnym stał się wolnym człowiekiem, równouprawnionym z przedsiębiorcą i mogącym zawierać z nim kontrakty. Zwolna przyszły do tego inne jeszcze prawa: prawo stowarzyszania się i zgromadzeń, prawo swobodnego wypowiadania swych zdań i przekonań, prawo wyborcze, dające szerokim masom możność decydowania o sprawach państwa i gminy. Co prawda prawa te były tylko w teoryi i proletaryat zwolna tylko musiał przyzwyczajać się do robienia z nich użytku. Klasy posiadające nie myślały poważnie o tem, by w robotnikach widzieć ludzi uprawnionych i dać im możność korzystania z istniejących praw, które chciano uczynić czysto iluzorycznymi. Robotnicy jednak nie dali się oszukać i z całą stanowczością umieli stanąć na gruncie przysługującego im prawa w ramach istniejącego porządku prawnego zaczęli prowadzić walkę o wyzwolenie. Wnet zrozumieli, że prawo polega tylko na władzy i że walka o prawo w rzeczywistości jest tylko walką o władzę. Dlatego starali się tę władzę zdobyć i prowadzona walka przyniosła im pod tym względem już dziś duże rezultaty. W ten sposób nowoczesny proletaryat w ramach istniejących praw kroczy do zdobycia sobie władzy. Błędem byłoby jednak sądzić, że obecnie każdy już proletaryusz umie należycie ocenić chwilową sytuacyę. Przeciwnie, pod tym względem panuje jeszcze wiele niejasności i zadaniem prasy robotniczej jest uświadomić masy co do tej nowej, w porównaniu do dawnych czasów zupełnie zmienionej metody walki. Dawna walka, objawiająca się w żywiołowych strejkach, w gwałtach i rewoltach ludzi zrozpaczonych, dziś rezultatów nam już nie przyniesie. Robotnicy muszą zrozumieć, że zmienione stosunki prawne przyniosły z sobą również zmienione metody walki i że dziś nie mamy najmniejszej przyczyny, by wyciągać z arsenału przeszłości dwusieczny miecz brutalnych gwałtów, gdyż mamy do dyspozycyi nie mniej dobrą i ostrą, a bardziej odpowiadającą celowi broń nowoczesną. Historya

---

PAWEŁ GEBAUER.

BEZ PRACY.

(Dokończenie).

Zima zapanowała w całej swej pełni i surowości. W cienkiej zarzutce i podartych butach błąkał się Karol wśród ulic. W domu w nieopalonej izbie siedziała jego żona i szyła.

Szyła z zaciśniętemi wargami i ze skurczonymi od zimna palcami dla siebie, dla męża i dla trzeciej przyszłej istoty, znajdującej się pod jej sercem.

Sześć tygodni ubiega, jak Karol bez pracy pozostaje i ona nie może pojąć, jakim sposobem oni czas ten przeżyli. Wiele rzeczy zastawiono, bieda kołace u drzwi coraz mocniej. Zadłużać się nie chce, woli głodzić się. Jak długo tak potrwa? Wkrótce przyjdzie nowa istota na świat, u kołyski której zimno i bieda zamiast chrzestnych ojców czekają. Co to będzie? Od zmierzchu poczynają ją oczy boleć i robota upada jej z rąk. — Już wpół do piątej.

Wtem drzwi się otwierają i Karol wpada.

— Mam pracę, Anno, mam robotę.

— Gdzie?

— W firmie „Dreier & Co“, i wyobraź sobie, nawet pracę mego zawodu. — Jutro początek.

Ręce jej drżą z radości przy spożywaniu skąpego podwieczorku.

— Poczekaj — pociesza się — gdy pierwszy zarobek przyniesiesz, pozwolimy sobie znowu na masło i kiełbasę.

Uszczęśliwiona, śledziła Anna wzrokiem za Karolem, gdy ten zabierał wyczyszczone sprzęty do pracy.

Z niecierpliwością oczekuje jego powrotu. Bije godzina siódma, potem ósma, wreszcie blizko dziewiątej godziny on nadchodzi; przeraził ją jednak wyglądem swej twarzy.

— Jakże tam ci poszło? — pyta się trwożnie.

— Przepadłem — mruczy posępnie — zarobiłem dzisiaj przy jedenasto i pół godzinnej pracy dwie marki i pięćdziesiąt fenygów...

— No, no — pociesza pani Anna i odgarniając mu włosy ze skroni — musisz poprzednio w pracę się włożyć.

Na trzeci dzień około południa przyszedł Karol i rzucił zawiniątko swoje pod stół.

— Karolu! — A cały świat udręczeń drżał w jej głosie.

— Wszystko skończone — rzekł głucho. — Majster dał mi robotę za taką marną cenę, za jaką nikt się nie podejmie jej wykonać. Wzbraniałem się za tę zapłatę wykonać robotę. Dalej już wiesz, co było: „Innej roboty nie mam, a jeżeli się wam nie podoba, możecie odejść“.

— I odszedłeś? — i dwie duże łzy pociekły po policzkach Anny, mimo usiłowania, by je powstrzymać.

Na ulicę wypędzony jak pies, oburza się Karol, nie, jeszcze gorzej, niż pies, bo i pies znajdzie zawsze swoje pożywienie i kąt.

— I to ma być Boski porządek?

— Miejmy nadzieję — mówiła Anna — że znowu przecież co znajdziesz.

— Nadzieja? — zaśmiał się szyderczo — tak, mieć nadzieję, by się do szpitala z głodu dostać.

Na moście, po którym kolej prowadzi, stał Karol. Smętnie wyglądały we mgle ostatnie domy, hen, na przedmieściu. Zimno i cicho sterczały liczne kominy fabryczne w powietrzu. Dym jednak nie wydobywał się z ich wnętrza. Fabryki bowiem zamknięto w południe, by ludzie mogli do świąt przygotowania porobić.

Staruszek, z wiązką drzewa na grzbiecie, szedł po drodze, pokrytej śniegiem. Stękając, złożył ciężar swój obok Karola i próbował zacząć z nim pogawędkę. Karol pragnął również ulżyć sercu, opowiedział z żalem staruszkowi całą swoją codzienną tragedyę.

i doświadczenie uczą nas w równej mierze, że te żywiołowe walki, którym towarzyszyły gwałty, pozostawały bez skutku, podczas gdy walki obecne, w ramach prawa prowadzone, przyniosły nam bądź co bądź niepoślednie rezultaty. Zdobycze te będą znacznie większe i lepsze jeszcze, gdy cała klasa robotnicza nauczy się robić użytek z tej broni.

Dziś jeszcze często słyszy się bajkę o zupełnej, ekonomicznej i politycznej bezsilności robotników. Biedny proletaryusz nie posiada nic, jak tylko swą siłę roboczą — mówi się — i czyż byłby on w stanie złamać wobec tego potęgę wszechmocnego kapitału? Robotnik — mówi się dalej — pod względem politycznym jest bezsilny, klasy posiadające robią wszysko, co chcą tylko, jakżeż więc robotnik przez swój wpływ polityczny miałby ograniczyć i osłabić wpływ swoich wyzyskiwaczy? W tym celu zaleca się inne, „ostrzejsze“ środki, jakkolwiek nigdy nie chce się jasno powiedzieć, jakie to właściwie mają być te środki ostrzejsze. Na pierwsze wrażenie podobne słowa brzmią nieraz pięknie i pozornie wyglądają na słuszne, przy bliższym jednak ich rozpatrzeniu wnet poznać można, że są one z gruntu fałszywe. Zapoznaje się tu przedewszystkiem niesłychaną i niezwykle doniosłą potęgę organizacyi. Wprawdzie pojedynczy robotnik ekonomicznie i politycznie jest słaby i bezsilny, lecz proletaryat jako całość, przy pomocy organizacyi może stać się potęgą ekonomiczną i polityczną, tak wielką, jaką nigdy nie był kapitał i wobec której wszelka broń będzie bezskuteczną.

Sprawozdanie komisyi zawodowej za r. 1911.

I.

Według tymczasowego sprawozdania związków centralnych, liczba członków wzrosła o 26.000 nowych członków! Z 54 związków 47 wykazuje wzrost członków. Unia górników, związek robotników drzewnych i robotników szklarskich, które zostały w tym roku przez separatystów rozbite, wykazują ubytek okrągło 7500 członków, a inne, mniejsze organizacye razem 800 członków, tak, że ostateczny wzrost członków wynosi okrągło 18 tysięcy.

Nie sprawdziły się przepowiednie separatystów, żółtych, chrześcijańsko-socyalny i narodowców, że rozwój międzynarodowej organizacyi został na wiele lat zagwożdżony. Na nic wysiłki rozbijaczy organizacyi, centralne związki są już tak silne i w boju wypróbowane, że żadna innego rodzaju organizacya nie potrafi rozwoju tychże wstrzymać.

Zdradziecki podstęp separatystów czeskich niewątpliwie przeszkodził i zatamował rozwój naszych związków, i gdyby tego rozłamu nie było, dziś przekroczylibyśmy pół miliona zorganizowanych robotników. Jeżeli przyjmiemy, że separatyści naprawdę mają jak się chwalą, 80.000 członków, to razem z centralnymi związkami, które wykazują 420.000 członków, pół miliona zostałoby już osiągnięte. Taki stan członków był już w roku 1907, lecz wskutek kryzysu spadł.

Szkodliwa działalność separatystów czeskich została należycie oceniona na kongresach w Insbrucku i we Lwowie, a pomału wracają już zbałamuceni robotnicy do ich pierwotnej organizacyi. Wzrost członków wykazują niemieckie miejscowości Austryi. W samym Wiedniu jest przeszło 150.000 robotników zorganizowanych.

W roku 1913 oczekują wszystkie organizacye ciężkich walk cennikowych i przygotowują wszystko, aby walka ta została z korzyścią dla robotników przeprowadzoną.

Komisya zawodowa wzywa, aby związki centralne nieco szczodrzejsze były i więcej wydały na cele agitacyjne, a wtenczas niedługo przezwyciężą wszystkie trudności. Trzeba również i o to dbać, aby kasy strejkowe były zdolne do zaspokojenia potrzeb w przyszłych walkach robotników.

Obecnie fundusze związków przekraczają 12 milionów koron.

Wspomnianym wzrostem w roku ubiegłym nie została niestety objęta nasza organizacya, Związek robotników drzewnych. Wprawdzie kryzys, który w ubiegłych latach bardzo niekorzystnie odbił się na stanie członków i funduszach Związku przeminął, i w całym szeregu miejscowości zdobyto bardzo poważną ilość członków, cały ten jednak przyrost pochłonięty został przez oderwanie się czeskich separatystów, tak, że z końcem roku Związek miał ubytek około 2000 członków. Dochody Związku dosięgły kwoty około 900.000 koron, rozchody 815.000 koron. Na same zapomogi wydano 430.000 kor., a więc około pół miliona, a mianowicie na zapomogi dla bezrobotnych około 160.000 koron, dla podróżnych 21.000 koron. Koszta przesiedlenia 7500 koron, dla rezerwistów 8000 koron, na nadzwyczajne zapomogi 4000 koron, na zapomogi dla chorych 150.000 koron, koszta pogrzebowe 8000 koron, zapomogi strejkowe 65.000 koron.

Akcye cennikowe w roku sprawozdawczym były stosunkowo liczne i pomimo bardzo dobrej konjunktury potrzeba było w przeważnej ilości wypadków uciec się aż do strejków, by przedsiębiorców zmusić do ustępstw. Ogółem (bez Wiednia) przeprowadzono 96 akcyj cennikowych w 66 miejscowościach, 8734 uczestniczącymi w 918 przedsiębiorstwach. Umów zawarto 42, z czego 6 kończy się w roku 1912, 15 w roku 1913, 19 w roku 1914 i 2 w roku 1915.

W prowadzonych akcyach cennikowych organizacya robotników natrafia na coraz to silniejszy opór organizacyi przedsiębiorców. Oprócz ogólnopaństwowych organizacyj przedsiębiorców, jak: Związek przemysłowców, Centralny związek przedsiębiorców budowlanych, Centralny związek przemysłowców, Główny związek pracodawców, Związek austryackich organizacyj pracodawców, przedsiębiorcy przemysłu drzewnego zorganizowani są jeszcze w całym szeregu organizacyj miejscowych i tak w Teplitz, Reichenbergu, Pradze, Gracu, Celowcu, Salzburgu, Lincu, Bernie, Opawie, Lublanie, Krakowie, Lwowie i Czerniowcach. Walka z każdym rokiem staje się trudniejsza i cięższa, to też wymaga tem większej siły i sprawności bojowej robotników.

Niestety nie wszyscy robotnicy drzewni rozumieją swe położenie i bardzo wielu z nich należy jeszcze do wrogich stowarzyszeń chrześcijańsko-socyalnych, nacyonalistycznych czeskich i niemieckich, a w ostatnim czasie do czeskich separatystów. Wprawdzie wszystkie te stowarzyszenia są słabe i liczą zaledwie po 1000 do 3000 członków w całym państwie, jednak i tak w czasie walki stają się ogromną przeszkodą. Najprzykrzejszym zdarzeniem ubiegłego roku było powstanie odrębnej separatystycznej organizacyi czeskich robotników drzewnych. Walka, jaką wszczęli czescy separatyści w Wiedniu i Czechach trwa w całej pełni, na Morawach jednak zwolna już ustaje i towarzysze czescy coraz liczniej powracają do Związku centralnego. Należy się spodziewać, że niedaleka przyszłość połączy znowu wszystkich robotników drzewnych bez względu na narodowość i pozwoli stworzyć potęgę, któraby mogła sprostać w walce z rosnącą w siłę organizacyą przedsiębiorców.

— Tak, tak — odrzekł tenże — nie wam jednemu tak się powodzi.

Bezrobocie stało się dziś losem robotnika, no, może jednakże lepiej będzie wkrótce...

Karol patrzał za staruszkiem, który, stękając, dźwigał ciężar swój dalej. Pragnął zakończyć dziś swe życie, słowa starca powstrzymywały go jednak.

Wtem wytrysnął strumień złotych słonecznych promieni z poza chmur i olśnił Karola swym blaskiem. Karol przymknął oczy. Obraz biednej żony jego wynurzył się przed jego oczyma.

Co z nią się stanie?... Nie! on musi walczyć, walczyć z życiem i losem do ostatniego tchu!

Może przecież znajdzie się wkrótce praca? Ileż to razy słyszał te słowa w ciągu tych tygodni!

Wrócił do domu.

Anna już nie pytała więcej, czy ma pracę. Kładli się wcześnie spać, by na świetle i na opale oszczędzić.

Anna przysłuchiwała się — na ulicy zwiastowały dzwony święto Bożego Narodzenia.

Obok siebie słyszała męża, mówiącego przez sen: „Nie, nietylko z nami tak się dzieje. Bezrobocie, to los robotników. Może nie tak?...

Biedny, marzył nawet we śnie!

Przeciw paleniu tytoniu.

Zgubny nałóg palenia tytoniu może równać się chyba z nałogiem używania alkoholu, a przewyższa go rozpowszechnieniem. Ogarnia on najszersze warstwy i znajduje zwolenników wśród najmłodszych. Palą bogaci i biedni, starzy i młodzi, palą i kobiety: nikotyna zatruwa setki tysięcy organizmów, ludność składa milionowy podatek rządowi, składa go dobrowolnie za truciznę. Powagi lekarskie stwierdziły już dawno zgubne działanie nikotyny na ludzki organizm, a przedewszystkiem na organy trawienia i ustrój nerwowy. Wiadomo powszechnie, że kropelka nikotyny zastrzyknięta n. p. królikowi w oko sprowadza natychmiast śmierć, również każdy z palaczy doświadczył w pierwszych dniach palenia przykrych następstw — a mimo to tytoń jest w powszechnem użyciu. Ludzie oddają się dobrowolnie pod panowanie wroga, tem niebezpieczniejszego, że pominąwszy pierwsze chwile zapoznania się z nim, zaprzyjaźnienia), wywiera swoje zgubne działanie powoli, ale skutecznie. Każdy bezwarunkowo palacz odczuwa to i przyznaje, choć nieraz nie chce się przyznać do tego wobec innych, aby przypadkowo nie poradził mu ktoś wyrzeczenia się palenia, zerwania z nałogiem.

Szczególnie niebezpiecznym jest tytoń dla organizmu młodzieży. Dlatego też zwalczanie tytoniu powinno się rozpocząć od młodzieży.

Świeże podrożenie tytoniu i papierosów powinno wpłynąć na spotęgowanie walki z tytoniem.

Przegląd społeczny.

Niezwykle szybki rozwój wykazują centralne związki zawodowe w Niemczech. Według obliczeń „Korespondenzblattu“ Generalnej Komisyi przy końcu trzeciego kwartału 1911 roku liczba członków wynosiła 2,440.000, czyli prawie $2^1/_2$ miliona. W ciągu roku ostatniego (w ciągu jednego roku!) przybyło 312.000 członków, czyli że przyrost roczny wyrósł ponad 14%. Główny przyrost przypada na wielkie związki industryalne. A więc przyrost organizacyi budowlanych wynosi 63 tysiące, metalowców 63 tys., transportowych 45 tys., fabrycznych 32 tys., drzewnych 18 tys., włóknistych 11 tysięcy. Te sześć wielkich związków dały w sumie 74% całego przyrostu tworząc pozatem 61% ogólnej liczby zawodowo zorganizowanych.

W ciągu ostatnich 2 lat przybyło wolnym centralnym związkom 550 tysięcy nowych członków. Jeśli przyrost dalej będzie się rozwijał w takim samym tempie, centralne związki wkrótce osiągną kolosalną liczbę 3 miliony członków.

Potężny ten rozwój centralnych związków

jest najlepszym dowodem, jak bezpodstawnemi są oszczerstwa i napaści naszych przeciwników, robotnicy do związków centralnych mają najwięcej zaufania i do nich się też garną. Związki „chrześcijańskie“, hirsz-dunkierowskie i „Zjednoczenie“ polskie razem wziąwszy nie mają tyle członków, co związki centralne w ostatnich dwóch latach pozyskały nowych członków.

KORESPONDENCYE.

Kraków. W dniu 5 lutego odbyło się zgromadzenie z fabryki p. Steinberga. Przewodniczył tow. Dobrowolski, referent tow. Podmokły omówił obszernie stosunki fabryczne i przyszłą akcyę cennikową. W dyskusyi żądał tow. Pachut organizowania robotników maszynowych, tow. Torba żalił się, że robotnicy stolarscy, mało się zajmują robotnikami maszynowymi i żądał, by do zarządu i robotnicy maszynowi byli wybierani. Tow. Podmokły obiecał przestawić to zarządowi, po czem zgromadzenie skończył.

Kraków. W niedzielę dn. 11 lutego i w poniedziałek dn. 12 lutego odbyły się przedwyborcze i walne zgromadzenia grupy krakowskiej, które wykazały siłę tej prawdziwej organizacyi robotniczej. Najlepszym dowodem rozwoju organizacyi pod względem materyalnym jest zamieszczone poniżej sprawozdanie kasowe.

Przebieg obu zgromadzeń: udział członków liczny, obrady chwilami burzliwe, lecz zawsze rzeczowe, dowiodły, że stolarze krakowscy rozumieją organizacyę swą, jako narzędzie walki klasowej i chcą, by ta organizacya się rozwijała coraz więcej. I podczas, gdy dawniej, gdy nie było jeszcze tyle uświadomienia u robotników był kłopot, gdyż kilka jednostek musiało prowadzić stowarzyszenie, to obecnie jest w grupie tylu zdolnych, dzielnych i chętnych do pracy, że powstają trudności, by zadosyć uczynić wszystkim.

Zgromadzenie przedwyborcze w niedzielę obradowało pod przewodnictwem tow. Jana Podmokłego. Sekretarzował tow. Popławski, który odczytał też protokół z poprzedniego walnego zgromadzenia, który przyjęto do wiadomości.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego tow. Kmiecik postawił wniosek, poparty przez tow. Jaroszewskiego, o wybranie komisyi, celem ułożenia listy kandydatów do zarządu. Po ożywionej dyskusyi wniosek uchwalono wybrano do komisyi tow. Jaroszewskiego, Gawła, St. Brazdę, Warchała, Kmiecika, Śliwę i Gawina.

Tow. Podmokły zdał sprawozdanie z działalności zarządu, który przez ten rok istnienia, oprócz regularnych posiedzeń co 2 tygodnie, odbył dziesiątki zgromadzeń poufnych, 1 publiczne i 2 zabawy, z których dochód znacznie zasilił fundusze stowarzyszenia. Wogóle na każdym kroku zarząd miał na oku dobro organizacyi i członków. Tow. Kudła, jako kasyer zdał sprawozdanie kasowe za r. 1911.

Sprawozdanie kasowe grupy krakowskiej austryackiego Związku rob. drzewnych za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1911 r.

Dochód.

14.763 wkładek po 40 hal.	5.905·20
51 „ „ 15 „	7·65
297 wpisów „ 50 „	148·50
4.559 wkładek „ 16 „	729.44
6.833 „ „ 14 „	956·62
51 „ „ 10 „	5·10
14.763 „ „ 10 „	1.476·30
51 „ „ 05 „	2·55
3 duplikaty „ 30 „	—·90
2 wkładki „ 10 „ delegata	—·20
Z centrali otrzymano	822·98
Zwyżka wydatków na rok 1912 . .	42·02
	10.097·46

Rozchód.

Zapomogi dla bezrobotnych . . .	804·—
„ „ podróżnych	87·—
„ „ nadzwyczajne . . .	76·—
Prowizya kasyera	145·14
Zwrot od Centrali	10·—
Zapomogi dla chorych	1.238·10
Koszta pogrzebowe	204·—
Zapomogi strejkującym	760·45
„ prześladowanym	14·60
Do Centrali odesłano gotówką . .	5.821·84
Nadzwyczajne zapomogi	15·60
Agitacya	101·—
Mieszkanie	536·60
Ogólne wydatki	140·86
Zwyżka wydatków z roku 1910 . .	129·27
	10.097·46

R. Popławski, sekretarz. *W. Kudła,* kasyer. *J. Podmokły,* przewodniczący.

Komisya kontrolująca:
Jan Gracz.

Sprawozdanie kasowe lokalnego stowarzyszenia robot. stolarskich, tapicerskich itp. za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1911 r.

Dochód.

14.321 wkładek po 4 hal.	572·84
Dochód z zabawy	167·65
Saldo z roku 1910	243·06
	983·55

Rozchód.

Wypłacono wsparć nadzwyczajnych .	344·—
Prenumerata „Naprzodu“	24·—
Subwencye	71·—
Dyżurni za rok 1910	60·—
Wkładka Uniwersytetu Ludowego .	20·—
Ogólne wydatki	164·40
Saldo na rok 1912	300·15
	983·55

Sprawozdanie kasowe funduszu emerytalnego za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1911 r.

Dochód.

Saldo z roku 1910	433·63
12.915 wkładek po 2 hal.	258·30
Dochód z zabawy	500·—
Z grzywien	30·—
	1221·93

Rozchód.

Wypłacono wsparć	141·—
Saldo na rok 1912	1080·93
	1221·93

Jan Gracz.

Nad sprawozdaniem zarządu i kasyera rozwinęła się żywa dyskusya, w której zabierało głos kilkunastu towarzyszy, poczem na wniosek tow. Gracza, jako przewodniczącego komisyi cennikowej, uchwalono jednogłośnie wotum zaufania zarządowi i kasyerowi.

Następnie przystąpiono do wyboru zarządu. Imieniem komisyi tow. Kmiecik i Jaroszewski przedstawili wnioski. W pierwszej linii przeprowadzono wybór prezesa, komisya stawiała tow. Podmokłego, lecz wobec stanowczego oświadczenia tegoż, że mandatu tego nie przyjmuje, tow. Jaroszewski postawił na prezesa tow. Wł. Michońskiego, co przez aklamacyę wszystkimi głosami przeciw 10 uchwalono. Następnie uchwalono zaproponować Walnemu zgromadzeniu listę kandydatów i wszystkich komisyi. Na tem zgromadzenie przedwyborcze, z powodu spóźnionej pory zakończono.

W poniedziałek dn. 12 lutego wieczór przy takim samym licznym udziale członków odbyło się walne zgromadzenie. Przed przystąpieniem do porządku dziennego tow. Podmokły, jako przewodniczący wezwał obecnych do uczczenia pamięci zmarłych członków grupy, co przez powstanie z miejsc zgromadzeni uczynili. Sprawozdanie zarządu i kasowe przyjęto do wiadomości i przystąpiono do formalnych wyborów. Przed głosowaniem objął przewodnictwo tow. Adamski i udzielił głosu kilku tow., którzy stawiali ponownie tow. Podmokłego. Tow. Żuławski apeluje do obecnych, by nie łamali tradycyi i tak, jak zawsze uważali uchwały zgromadzenia przedwyborczego za obowiązujące. Poczem tow. Adamski zarządził głosowanie. Wybrany został prezesem tow. Wł. Michoński 60 głosami przeciw 22. Tow. Podmokły otrzymał 26 głosów. Na zarząd i wszystkie komisye głosowano tajnie, kartkami. Do komisyi skrutacyjnej powołano tow. Kmiecika, Gawła i Stobiwskiego. Głosujących 73 członków. Wybrani zostali wszyscy członkowie proponowani przez komisyę na przedwyborczem zgromadzeniu z wyjątkiem tow. Warchała. Wybrani zostali do zarządu następujący członkowie: Korta Jakób, Kudła Wincenty, Malinowski Wł., Popławski Roman, Madej St., Stobiwski Wł., Zygmunt Wł., Górny Józef, Skorzyński Franc., Gawin Piotr, Brazda Antoni, Siwek Jan. Komisya kontrolująca: Kmiecik M., Gadocha Józef, Figuła Wincenty. Komisya cennikowa: Jaroszewski B., Podmokły Jan, Urbańczyk Jan, Gaweł St. Klimas St., Skopal Fr. Sąd polubowy: Kamiński Winc., Dobrowolski Wojciech, Ślepicki Mikołaj. Po wyborze zarządu tow. Jaroszewski wygłosił referat o akcyi cennikowej, którą stolarze krakowscy muszą wkrótce stoczyć. Jak wiadomo umowa się kończy z dn. 1 lipca i ma być wypowiedziana z dn. 1 kwietnia. Komisya cennikowa wybrana z wszystkich pracowni i fabryk, pracuje już parę miesięcy nad opracowaniem nowego cennika i nowych warunków umowy.

Mówca apeluje zgromadzenie, by wpłynęło na członków Komisyi, by gorliwie uczęszczali na posiedzenia. Jako przewodniczący tejże komisyi przypomina, że w roku 1908 już zaraz po lokaucie były narzekania na komisyę cennikową i dlatego prosi o gorliwą pracę w komisyi, a do zgromadzonych apeluje, by wspólnie z nowym zarządem jaknajusilniej agitowali za rozszerzeniem organizacyi, tak by nie było stolarza w Krakowie poza organizacyą, a nie będziemy się bać strejku i słuszne prawa robotników zwyciężą. Na zakończenie przyjęto wnioski tow. Jaroszewskiego, by tow Podmokłemu w dowód pamięci za 4-letnią pracę ofiarowano zegarek ze stosownym napisem, dalej wniosek, by tow. Śliwa M. wszedł do zarządu jako wirylny członek, zbierający fundusze na dom robotniczy. Wniosek tow. Podmokłego co do mianowania tow. Saczuka członkiem honorowym, odesłano do zarządu celem porozumienia się. Na tem zgromadzenie zakończono.

Na drugi dzień odbyło się konstytujące posiedzenie zarządu i funkcye poszczególne rozdzielił, zastępca prezesa Korta Jakób, sekretarz Popławski R., kasyer Kudła Wincenty, dyżurni TT. Siwek i Zygmunt.

Kraków. W sobotę, dnia 17 lutego urządzili robotnicy tapicerscy po raz pierwszy wielką zabawę taneczną z kotylionem, która się znakomicie udała. Kilkuset towarzyszy i towarzyszek bawiło się ochoczo do białego dnia. Zarząd sekcyi na tem miejscu składa podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do powodzenia zabawy, tak pp. pracodawcom, którzy przyczynili się datkami na fundusz dla niezdolnych do pracy, jak również Towarzyszom pracującym w komitecie, szczególnie stolarzom, którzy swym kolegom pokrewnego zawodu szczerze pomagali. Wykaz składek podamy w następnym numerze.

Nowy Sącz. Donoszą nam, że p. Katz, majster stolarski, zaczyna brykać i nie chce uznać organizacyi, wbrew umowie podpisanej przez ogół pracodawców, a robotników swych traktuje w sposób, przypominający czasy pańszczyźniane. Wyzwiska najrozmaitsze nie nadające się wprost do powtórzenia są na porządku dziennym. Wzywamy tego pana, by się utemperował, w przeciwnym razie w stosunki te wkroczy organizacya i nauczy p. Katza szanować umowy.

Tarnów. Dnia 2 lutego odbyło się zgromadzenie stolarzy pod przewodnictwem tow. Kolasiewicza. Tow. Strzałkowski omówił obszernie stosunki panujące obecnie w zawodzie stolarskim w Tarnowie i wezwał obecnych do pracy nad unormowaniem czasu pracy i płacy. Wstydem jest dla tutejszych robotników, że podczas gdy wszędzie prawie stolarze mają pracę uregulowaną cennikami, w Tarnowie stosunki zależne są jedynie od dobrej woli majstra.

W dyskusyi zabierali głos tow. Małopolski, Wojtanowski i inni, wzywając obecnych do pracy nad organizacyą. Na zakończenie kilku nienależących zgłosiło swe przystąpienie do organizacyi, poczem zgromadzeni się rozeszli z tem, że zaczną naprawdę pracować nad wzmocnieniem grupy Związku robotników drzewnych.

Kalwarya Zebrzydowska. Grupa nasza, rozwijająca się znakomicie, jest solą w oku rozmaitych Macochów kalwaryjskich, którzy nie mogą przeboleć, że już na zawsze stracili potulnego i ciemnego robotnika, który teraz, dzięki organizacyi, przejrzał i zrozumiał swe stanowisko klasowe.

Szykanują też na wszelki sposób młodą grupę, nawet na punkcie szerzenia oświaty. Gdy Uniwersytet Ludowy imienia Adama Mickiewicza chciał urządzić wykład o gruźlicy, zarząd „Sokoła“ odmówił sali, dlatego tylko, że o salę się starał tow. Hyla, jako przewodniczący grupy. Widocznie wstyd ich, że robotnicy pokazują im drogę, jak żyć kulturalnie, bez kart i pijatyk.

Ale za to suszą sobie klerykalni macherzy głowy, jak rozbić grupę.

I tak: dnia 28 stycznia zwołali do sali tutejszej Rady gminnej zgromadzenie majstrów stolarskich, na którem ksiądz katecheta, jako odtrutkę przeciw naszemu stowarzyszeniu, proponował założenie jakiegoś katolickiego związku, któryby nadal wychowywał potulnych baranów. Nic wam nie pomoże, panowie! Robotnicy kalwaryjscy zrozumieli obłudną waszą politykę, gdyż taksamo było poprzednio, gdyśmy po raz pierwszy założyli grupę. Wówczas sprowadzono cały sztab z Krakowa, by rozbić grupę, a założyć swoje stowarzyszenie. Organizacyę młodą rozbito groźbą klątew, lecz swej organizacyi założyć nie zdołano. Dziś robotnicy zastraszyć się już nie dadzą i twardo będą stać przy centralnej organizacyi.

Stanisławów-Knihinin. Dnia 17 stycznia b. r. odbyło się Walne zgromadzenie robotników stolarskich pod przewodnictwem tow. Hawluka. Po odczytaniu protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia i przyjęcia go do wiadomości, tow. Hawluk imieniem zarządu zdał sprawozdanie z czynności za rok ubiegły. Zarząd starał się towarzyszy organizować i w pierwszej linii rozwijał działalność oświatową przez urządzanie wykładów, które odbywały się regularnie co środę.

Na zakończenie wezwał przewodniczący obecnych do wspólnej pracy nad poprawą bytu ogółu.

Następnie tow. Kasper zdał sprawozdanie kasowe za rok ubiegły, poczem na wniosek tow. Zegrdy, członka komisyi kontrolującej, udzielono wotum zaufania ustępującemu zarządowi.

Do nowego zarządu zostali wybrani:

Przewodniczący: Baar Franciszek; zastępca: Żwiecki Stanisław, oraz tow.: Sękowski Włodzimierz, Baraniecki Stanisław, Bumian Piotr, Czymerowski Stanisław, Karaś Ignacy, Zegrda Władysław, Sękowski Jan; jako zastępcy: Wenzel Kazimierz, Kojat Alfred, Osak Stanisław, Sechner Leon; do komisyi kontrolującej: Wenzel Mieczysław, Hawluk Władysław, Donal Ferdynand, Lawruk Michał.

Korespondentem do „Robotnika drzewnego“ wybrano tow. Żwieckiego.

Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru“.

Czerniowce. Dnia 1 lutego b. r. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie. Tow. Gajdosch omówił na początku zgromadzenia przyszłą akcyę cennikową. Umowa kończy się w lecie bieżącego roku i trzeba będzie znowu walczyć, jak przed 2 laty, o poprawę płac. Stosunki drożyźniane nie zmieniły się na lepsze, przeciwnie, na gorsze i dlatego trzeba już teraz zacząć planową robotę około przyszłej umowy.

Następnie tow. Krogulski, jako kasyer, zdał sprawozdanie kasowe za rok 1911, które jest najlepszym dowodem stałego rozwoju grupy czerniowieckiej.

W roku 1911 dochód był następujący:

2778 wkładek po 50 hal.	1534·82
3609 wkładek po 64 i 66 hal.	2578·90
125 wpisów po 50 hal.	62·50
10 wkładek delegata po 10 hal.	1·—
2 duplikaty po 30 hal.	—·60
Z Centrali otrzymano	293·19
Razem	4471·11

Rozchód:

Nadzwyczajne zapomogi	46·—
Bezrobotne zapomogi	1471·20
Chorobowe zapomogi	954·30
Podróżne zapomogi	20·—
Strejkowe zapomogi	216·03
Koszta pogrzebowe	90·—
Koszta przesiedlenia	12·07
Dla prześladowanych	45·—
Procent dla grupy	415·42
Procent dla kasyera	69·05
Delegatom na podróż	14·60
Ruskie czasopismo	5·—
Zapomogi dla rezerwistów	10·—
Koszta agitacyjne	28·—
Do Centrali odesłano	1074·44
Razem	4471·11

Z pozostałego grupie procentu wydano 383 K 22 hal., a mianowicie: na zapomogi nadzwyczajne 21·06 K., zwrócono sekcyom 76·98 K., na pismo żargonowe 25·40 K., na lokal i jego utrzymanie 210 K., na drobne wydatki 49·78 K.

Prócz tego miała grupa w funduszu lokalnym dochód z miejscowych wkładek po 4 hal. — 80·20 K., z wpisów po 10 hal. — 12·50 K., co razem z pozostałymi z poprzedniego roku 80·20 K., wynosiło 348·18 K.

Z tego wydano na:

Nadzwyczajne zapomogi	140·22
Dodatek na zarządzanie grupy	26·—
Zwrot sekcyom	65·57
Koszta delegata	6·—
Różne	6·94
Saldo na rok 1912	103·45
Razem	348·18

W dyskusyi poruszył skarbnik kilka spraw lokalnych, których załatwienie przekazano nowemu zarządowi.

Po uchwaleniu, na wniosek komisyi kontrolującej, wotum zaufania ustępującemu zarządowi i kasyerowi, przystąpiono do wyboru nowego zarządu.

Wybrani zostali:

Przewodniczący: Reininger Moritz; zastępca: Maliszewski Józef; kasyer: Krogulski; zastępca: Schimmer; do zarządu: Szewczuk Jan, Maderer Markus, Salter Moritz, Reisch Rafael, Steiner Józef, Leitner Samuel; sekretarz: Leuchter Moses; zastępcy: Luttinger Abraham, Hammer S., Mehler Motyl; do komisyi kontrolującej: Keusch Michał, Brück Salomon, Zentner Karol; zastępcy: Wojewódka Józef, Pawłowski Jan.

Na tem zgromadzenie zakończono.

Towarzysze!

Wzmacniajcie swą organizacyę!

KOMUNIKATY.

Zgubione książeczki legitymacyjne.

Zgubiono następujące książeczki legitymacyjne, które wobec tego są nieważne: Jan Cygun nr 168.384, Józef Kvapil nr 79.877, Franz Latzek nr 102.212, Józef Prokop nr 92.726.

Z powodu strejków i akcyj cennikowych nie wolno przyjeżdżać do następ. miejscowości:

Robotnicy pianin i fortepianów: Berlin (Bechstein).

Stolarze i robotnicy maszynowi: Linz (Krenn i Walesch), Praga, Judia, Belgrad, Paryż.

Adresy grup i stacyj płatniczych.

Komitet agitacyjny dla Galicyi Zachodniej: Bolesław Jaroszewski, Miejska Kasa chorych, Dunajewskiego l. 5, Kraków.

Komitet agitacyjny dla Galicyi Wschodniej: Jan Żukrowski, ul. Piesza l. 2, Lwów.

Biała, Związek robotników drzewnych, plac Józefa 3.
Bielsko, Związek robotników drzewnych, plac na Blichu 2.
Bogumin-Dworzec, Związek robotników drzewnych, Hotel Austrya.
Borysław, Związek robot. drzewnych, ul. Wolaniecka.
Buczacz, M. Gutwald, Stowarzyszenie robotnicze „Brüderlichkeit“.
Cieszyn, Paweł Lazar, ul. Hassnera 15.
Czerniowce, Franciszek Krogulski, ul. Klokuczka 310.
Jasło, Jan Świeczyński u p. Janickiego, ulica 3 Maja.
Jasienica, Związek Robotników drzewnych.
Jarosław, Stefan Kutz, ulica Podgórze Leżajskie 342.
Kalwarya, Hyla Franciszek.
Kołomyja, Herman Fuchs, Kasa chorych.
Knihinin-kolonia (ad Stanisławów), Franciszek Baar, Belweder, ul. Młynarska 120.
Kraków, Związek stowarzyszeń robotniczych, ul. Filipa 2.
Krechowice (koło Rożniatowa), Jan Silzer.
Lwów-Grupa I., Związek robotników drzewnych, ul. Benedyktynek 4 (wejście od ul. Pieszej 2).
Lwów-Grupa II., Związek robotników drzewnych, ul. Słoneczna 45, I. p.
Morawska Ostrawa, Jan Holczak, ul. Pilarska 24.
Nowy Sącz, Związek robotników drzewnych, ul. Krakowska u p. Dormanowej.
Nowy Iczyn (Neutischein), Związek robotników drzewnych, Dom robotniczy.
Nesselsdorf, Jan Chałupa, Hotel Ameryka.
Orłowa (Śląsk), Związek robotników drzewnych.
Posada Olchowska, Związek robotników drzewnych.
Przemyśl, Związek robotników drzewnych, ul. Słowackiego 15.
Rzeszów, Czesław Gramatyka, ul. Bernadyńska 12.
Sambor, Paweł Reichel, Klosterkasarnia.
Stryj, Leon Rottman, ul. Kościuszki 1.
Stanisławów, Mejer Segenreich, Knihinin, ulica Słoneczna 59.
Tarnów, Związek robotników drzewnych, Targowica 10, I. p.
Tarnopol, Stowarzyszenie Ferdynand Lassalle, Gmach Zamkowy.
Złoczów, Salomon Klötzel, ul. Lwowska.

Właściciel: T. Mrkwiczka. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Bolesław Jaroszewski. Drukarnia Ludowa, ul. Filipa 11.